

ZDZISŁAW SKARUCH

ur. 1928; Ciechanki (k. Łęcznej)

Tytuł fragmentu relacji	Puchaczów przed wojną
Zakres terytorialny i czasowy	Puchaczów; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puchaczów, region, Żydzi, sklepy żydowskie, stosunki polsko-żydowskie, szkoła

Puchaczów przed wojną

W Puchaczowie wprawdzie nie mieliśmy ładnego mieszkania, jeszcze pracowało się przy lampie naftowej, nigdzie nie było światła elektrycznego, wszyscy mieli lampy naftowe, ale jak to w tym wieku, człowiek nie cierpiał z powodu trudności. Miejscowość była piękna i zimą i latem. W zimie – jakieś sanki, w lecie - jakaś rzeczka płynęła, to się można było pokąpać. Były łąki, lasy. Wprawdzie ojciec był jeszcze wtedy młodym nauczycielem, ale na tyle zarabiał, że ta pensja wystarczała na utrzymanie domu. Człowiek nigdy nie zaznał głodu. Zawsze mama dbała o to, żeby być ładnie ubranym.

Puchaczów był mi zawsze bardzo bliski, bo tam się w pobliżu urodziłem, prawdziwe dzieciństwo tam spędzałem, potem nawet jak żeśmy wyjechali stamtąd, to mi się w nocy śniło to, że chodzę po Puchaczowie i zachodzę do różnych domów znajomych. W Puchaczowie chodziłem do pierwszej klasy szkoły powszechnej. Tam w sąsiedztwie były rodziny żydowskie i sklepy – jeden czy dwa – żydowskie, to jako dziecko byłem czasem posyłany, żeby przynieść [coś] ze sklepu i widziałem, jak ludzie się zachowują. Bardzo przyzwoicie można powiedzieć i nawet dawali dziecku parę cukierków, żeby go zachęcić do przychodzenia do siebie. Prawdopodobnie miałem w klasie jakieś dzieci żydowskie, ale tego już nie pamiętam, bo ja dość wcześnie poszedłem do szkoły, mając zaledwie sześć lat. Po przeniesieniu się do Lubartowa, a więc większego miasta, najbardziej nas zaskoczyło to, że tam są światła elektryczne, że wystarczy pstryknąć tym kontaktem. My jeszcze tam przy lampie naftowej się uczyliśmy w Puchaczowie – czytali, pisali.

Data i miejsce nagrania	2004-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"